



MYŚLI  
i  
SŁOWA





DR. HELENA WELTSCHER



# MYŚLI I SŁOWA



PRZEMYSŁ — 1939.

PRZEDRUK WZBRONIONY



36973

K. 34/2009

---

---

*Czytać będziesz Czytelniku,  
W chwilach smutku lub radości;  
Może znajdziesz Czytelniku  
Coś, co w sercu Twym zagości.*

*Może jedno — ziarnko małe,  
Sobie wybierzesz na stałe —  
W chwilach smutku lub radości  
Coś, co w sercu Twym zagości.*



---

---

*Dziwnie się ludziom w tym ich życiu plecie,  
to za czem tęsknią, tak mocno na świecie,  
Nim zdobyć mogą, to piękne marzenie  
Zdobyte — Już? — To? — Tak? robią wążenie.*

*Z początku mają jeszcze miłe drganie,  
Piękny nastrój — ciepłe zefirka wianie,  
Gdy jutro znowu ono się powtarza  
Czują, że marzeniom coś — coś — zagraża.*

*Biada, gdy ideałów więcej nie mam  
to tak, jakby u mocno zamkniętych bram,  
Biada, gdy bram tych otworzyć nie wążysz  
Zostaniesz smutny — już więcej nie marzysz!*

---

---

*Ból, gdy z nienacka uderza,  
to prosto do serca zmierza.  
Zapominasz, gdzie rozum, gdzie serce bije?!  
Wiesz, że człowiek się wśród okropnych mąk wije.*

*Czas leczy Twe rany, wypędza te wieści  
Wydala to wszystko, co w sercu się mieści.  
Biada — gdy porządkowi coś — coś zagraża,  
bo wtedy z głębi serca oj! oj! się zdarza.*



---

---

*Dlaczego mam słyszeć odgłosy burzy?  
Czemu mnie dochodzą walki mej duszy?  
Wieczne smaganie — te wieczne rozterki  
to oczekiwanie — za czemś gonitwa,  
Z rana i wieczór ciągła to modlitwa.*

*Ból zawsze być musi —  
choć on i dusi,  
Łzy też być muszą —  
choć i one duszą.*

*Woda ciała służy — łzy wzmacniają ducha,  
Znowu cel życia — znowu ideał bucha,  
Jest błogi spokój — ukojenie mamy  
Spokojnie płyną melodyjne gamy.*



---

---

*„Dobra samotność” — wśród ciszy, pogody,  
to tak, jak stojące, rozlane wody.  
Jedno też i drugie burza poprzedza,  
lecz jedno — drugie do przystani zmierza...*

*Dobra samotność wśród ciszy, pogody  
to tak — jak stojące rozlane wody.*



---

---

*Często się u ludzi zdarza  
I nie rzadko się powtarza  
Gdy im czynić coś wypada  
Zaraz też pytanie zada:*

*Czy wypada? — nie wypada?!*

*Nie dla blichtru — nie dla ludzi!  
Niech Was głos sumienia zbudzi!  
Niech się tak u ludzi zdarza  
I niech często się powtarza.*



---

---

*Masz oczy otwarte dla ludzi,  
mówisz: „wszystko piękne” co widzisz,  
Zamkniesz oczy nie dla ludzi,  
z wielu rzeczy w głębi szydzisz.*

*Gdy masz oczy otwarte dla ludzi,  
potakujesz na wszystko, co widzisz.*



---

---

*A gdyś jest u szczytu chwały,  
wtedy zewsząd Cię pochwalą,  
Wokół Ciebie wielkie wały,  
tych Ci ludzie nie rozwalą.*

*Choć Ci wielu też zazdrości,  
lecz Ci tego nie okażą!  
W wielu sercach zawiść gości,  
lecz uśmiechem Cię obdarzą,*

*Wszak jesteś u szczytu chwały,  
To też zewsząd Cię pochwalą,  
bo czy duży — czy też mały  
czują, żeś u szczytu chwały.*

---

---

*Czemu? To tak często w życiu bywa,  
że ludziom na uczciwości zbywa!  
W ważnej chwili nie rzekną słowa „N-i-e“!...  
Gdzie? — Komu? — kiedy? to się dobrze wie!*

*Czemu? To tak często w życiu bywa,  
że ludziom na uczciwości zbywa.  
Czemu? — życiem pokierują Z-t-o-t-e-m...  
Gdy ich zewsząd obrzucono błotem!*



---

---

*Są natury, co się mścić mogą  
Cóż dalej potem — czy są sobą ?*

*Wstrzymaj się lepiej, wpierw się zastanów...  
Wpierw też za — i przeciw Sobie mów!  
By nie było też za późno — znów :...*

*...Bo są natury, że się mścić mogą  
Lecz cóż... dalej... potem... —  
...czy są sobą ?!*



---

---

*Takich wśród nas wielu,  
co idąc do celu...  
nigdy wprost nie mierzą,  
W dobry skutek wierzą.*

*Różnie ludzi mamy,  
słowo często łamią,  
mocno ściskają dłoń...  
Przed tymi Ty się b-r-o-ń.*

*Bo są, co idąc do celu,  
a takich też wśród nas wielu,  
nigdy wprost Ci też nie z mierzą...  
W dobry skutek zawsze wierzą.*

---

---

*Bywa i taki, co jada do syta  
i każdy też pokarm z radością wita,  
Pokarm tylko brzucha — nic — tylko brzucha,  
Żyje, taki pętza, jak ta ropucha.*

*Lecz bywa też i taki, co ducha ma,  
wznioste, subtelne tajniki serca zna  
Ten, daje pokarm — kilku jednostkom — Wam  
Ale czy dużo też wśród Was takich mam?*





---

---

*Pijesz letnią wodę odczuwasz*                      *wstręt*  
*Mimo, że jest oczyszczona*                      *z męt*  
*Zuchwałstwo—tchórzostwo to też letnia*                      *woda*  
*Doznaje mocno wstrętu, też dusza*                      *młoda*  
*Letnią wodę pijesz, odczuwasz*                      *wstręt*  
*Mimo, że jest oczyszczona*                      *z męt.*



---

---

*Gdy Ci się zdarza, że radzisz sam  
powiadasz tedy: pomysł już mam,  
W czyn też szybko pragniesz wprowadzić,  
baczysz, by o nic nie zawadzić...*

*Płomień zapatu wybucha,  
Siła działa — każdy słucha...*

*Gdy zaś nad tym radzi wielu wraz,  
Już uczucie pustki w sercu masz.  
Płomień zapatu nie wybucha,  
Siła nie działa — nikt nie słucha.*

---

---

*Bądź obnażon do połowy  
zostanie Ci jeszcze wiele.  
Toczyć będą się rozmowy  
wokół Ciebie — same trele.*

*Obnażon od stóp do głowy  
nic już więcej nie zostaje.  
Bądź! — obnażon do połowy,  
a zostanie jeszcze wiele. —*



---

---

*Ludzi nigdy nie sądz z lica,  
Lecz patrzaj w głąb.*

*Też u brzydkich piękne lica,  
gdy patrzysz w głąb.*

*Ludzi nigdy nie sądz z lica,  
lecz popatrz w głąb.*



---

---

*Często ludzie dwie etyki mają,  
zaraz to w czynie odzwierciedlają:  
jedną dla siebie, drugą dla ludzi,  
W niejednym sercu wstręt to też wzbudzi.*

*By zaś dojść szybko do swęgo celu,  
sposobów dobrych nie wybiorą z wielu:  
w zapale takim zmieszać mogą obie.  
Skutek — przeciwny zgotują sobie ;*

*Kieruj się jedną etyką w życiu!  
Dobrze Ci będzie w tym krótkim byciu,  
Nie czyń drugiemu — niemiłe Tobie,  
Pamiętaj o tym — wzmocnij to w Sobie !*



---

---

*Płacz nie zawsze odzwierciedla  
to, co też w głębi ludzi tkwi.*

*Głośny szloch, obfite łzy,  
Nie zawsze prawda — wierzaj mi,*

*Płacz nie zawsze odzwierciedla,  
że to — tak ból w ich głębi tkwi.*



---

---

*Gdy się zdarza, że dostaniesz w łeb  
to tylko nie padnij! nie bądź kiep.  
Poprzez rzeki, poprzez góry...  
Pędź! — rozsuwaj zewsząd chmury  
Bo się zdarza, że dostaniesz w łeb,  
Lecz tylko nie padnij — nie bądź k-i-e-p.*



---

---

*Dobre słowo — w danej chwili  
znaczy dużo moi mili,  
Lecz nie każdy to potrafi,  
choć się wielu na to sili.*

*Każde słowo -- bierz przez sito  
Dobrze sflukuj, by je zmyto  
z kłamstw,... obłudy,... z obliczenia,  
To bierz ziarnko do zmielenia. —*





---

---

*Pierwszy raz, gdy słyszę z ust moich „Cham“  
Skąd to przyszło, pytam zdumiony sam?  
Tytuł powieści — czy komedię gram?  
Toż to uczucie wstrętu — co ja znam!*

*Lecz, gdy częściej na ustach mych „Cham“  
Już nie komedię też w myśli mej mam  
Skąd to — już nie pytam zdumiony sam  
Przyczynę tę właśnie — już dobrze znam.*



---

---

*Mile słowo — słodkie uczucie co znam  
gdy, na ustach zawiesznie „kocham” — kocham”  
Gdzie też spojrzę — wśród czego się obracam  
to zawsze do tego uczucia wracam...  
Tylko nie idź dalej. — Powiedz sobie stop!  
Coś Ci z głębi mówi — tylko też nie hop!  
Bo zniknie słowo — zniknie uczucie co znam  
Już na ustach nie zawiesznie „kocham! „kocham”!*



---

---

*Czemu? gdy się śmiejesz, drugi mówi „udaje”  
Mimo, że się ta chwila do śmiechu nadaje.  
Ty, jednak czujesz, że Twój uśmiech idzie z głębi,  
a słowo, że niby kłamiesz, bardzo Cię gnębi*

*Czemu? gdy się śmiejesz, drugi mówi „udaje”  
Mimo, że się ta chwila do śmiechu nadaje.*



---

---

*Nagle, gdy odkryjesz przed kim, że talent masz,  
że na tym, na owym, jakoś się dosyć znasz.  
Zdumienie — słowa pochwały padają wraz  
Ty zaś w Twym sercu uczucie radości masz...*

*Lecz, gdy coraz częściej pragnienie Cię kusi:  
Zdaje się owemu: „tak przecież być musi“.*



---

---

*Gdy pragniesz rozmawiać, pytasz jak kwestię umi.  
Zdziwiony, patrzy na Ciebie, nic z tego rozumi  
Ni stąd — ni—zowąd same głupstwa mówi;  
W początku i końcu całkiem się gubi.  
Machniesz Twoją ręką — rzekniesz — oj! —  
— marna biedula —  
Wracaj — rozwijaj się lepiej dopiero — m-o-r-u-l-a.*



---

---

*Kto się sparzył na gorącym,  
dmucha też na zimno:  
choćby mu też było pilno,  
dmucha już na zimno.*

*Tak?! — Nie?: — a może — Nie?!  
Już zastanawia się!  
bo się sparzył na gorącym,  
dmucha już na zimno.*



---

---

*Dookoła zgoda —  
                    każdy ręką poda,  
szczerze — czy nieszczerze  
                    Zgoda? — prawda? Zgoda!*

*Gdy niesnaski — kłótnie  
                    uciekają „trutnie”!  
Dookoła niezgoda —  
                    nikt ręki już nie poda.*



---

---

*Oko masz, by widziało,  
Ucho Twe, by słyszało,  
Rozum — obu kontrola,  
Taka już Boża Wola.*

*Snąć wszystko idzie składnie:  
Gdy oko widzi ładnie,  
Ucho też dobrze słyszy,  
w zgiełku, czy znowu w ciszy.*





---

---

*Cóż jest godnego — pięknego na świecie?  
Wśród trosk i znojów — co zewsząd nas gniecie,  
Mocna — stała — wiara katolicka jest,*

*To świątynia pragnień — to siedziba dusz,  
To istnienie dążeń — to odgłosy puszczy,  
Zbliża, czy zdaleka zawsze dążym tam.*

*To siedziba pragnień — to kres dążeń mas,  
Przypomina Chrystus, co czuwa wśród nas.  
Czuwaj o Chrystusie! — Czuwaj w każdy czas!*

*Bierz w opiekę Swoją! — Bierz nas wszystkich wraz!  
My Twoje dzieci — nas Boski Synu znasz...  
Potężny! Wszechmocny Chrystusie Panie nasz!*

---

---

*...Silnym duchem mocno złączeni  
Wielką miłością spokrewnieni,  
Mocna wola — siła w każdym z mas,  
Życie oddać gotow każdy z nas !*



9,50

106A/06



D R U K A R N I A  
„J E D N O Ś Ć”  
P R Z E M Y Ś Ł  
R Y N E K 1 0 .



---

DOCHÓD PRZEZNACZONY NA F. O. N.